Nr. 66 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk),
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 25 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 9-go czerwca 1934 r.

Skreślić długi? Tak - ale nie wszystkim

I.

Kwestja skreślenia długów w rolnictwie zdaje się ostatecznie dojrzewać.

Nikt, zdaje się już się nie łudzi, **by rolnik, którego dochód i wartość majątku spadła o około 70% w stosunku do lat dobrej konjunktury, był w stanie w 100% wywiązać się z swoich zobowiązań.**

Żadnym też argumentem nie da się uzasadnić potrzeby zwracania się kapitaliście pieniądza w tej samej ilości złotych, na jaką brzmiała pożyczka — **kiedy siła nabywcza tego pieniądza w stosunku do szeregu artykułów rolniczych, jak również i samej ziemi, jest nieraz 300% wyższa od okresu, kiedy pożyczka była zaciągana.**

Wreszcie wysokie procenty, które rolnictwo płaciło kilka lat z wyraźną korzyścią dla wypożyczających pieniądze — uzasadniają potrzebę zwekslowania na interes tegoż rolnika, szczególnie jeżeli tenże w tak katastrofalnem znalazł się położeniu.

Nie będziemy więc, jeżeli sprawa sama dojrzała, uzasadniali potrzeby redukcji długów rolniczych przez skreślenie.

Mogliśmy jedynie przypomnieć, że wtedy kiedyśmy żądali **moratorjum, obniżki oprocentowania, redukcji świadczeń publicznych i obniżki cen kartelowych — a więc rzeczy, które w dużej mierze przyczyniły się w ostatnich latach do dalszego silnego obdłużenia rolnictwa, nazywano nas antypaństwowcami, szkodnikami** i t. d.

Dzisiaj nawet w sferach sanacyjnych dojrzała kwestja skreślenia części długu i nikt tego ani antypaństwowem, ani szkodliwem dla stałości pieniądza nie nazywa. Owszem niektórzy sanatorzy nawet licytują się w swoich żądaniach. **Kiedy jedni wysuwają potrzebe obniżki 50%, to drudzy żądają 70% obniżki.**

Nie będziemy się opowiadali, ani za jedną — ani za drugą cyfrą, gdyż przekonani jesteśmy, że **jeżeli nie zmieni się system polityki gospodarczej — jeżeli nie ustabilizuje się cen produktów rolnych i budżetu rolnika — to nawet po 100% skreśleniu długów, będą narastać nowe długi na gospodarstwach i wytworzy się błędne koło.**

Nie będziemy się zapuszczali w dyskusje na temat całokształtu polityki gospodarczej, **która musi uledz zasadniczej zmianie — jeżeli redukcja długów — ma odnieść jakikolwiek skutek** — ale zatrzymamy się na samej kwestji redukcji długów.

Komu więc należy skreślić długi?

Skreślić należy dłużnikom z **tytułu reszty ceny kupna** nabytego gospodarstwa z lat dobrej konjunktury.

Jeżeli reszta ceny kupna wynosi dzisiaj nieraz więcej, aniżeli dzisiejsza wartość całego nabytego gospodarstwa — to słusznie, by redukcja długu sprowadzała się do równowartości dzisiejszej tej części gospodarstwa, która wówczas niezapłaconą została.

Skreśleniu muszą uledz szczególnie długi osadnicze, oparte na cenie szacunkowej z okresu wysokiej konjunktury, **przy równoczesnem przeszacowaniu reszty ceny kupna do dzisiejszych cen za ziemię.**

Redukcji muszą uledz spłaty rodzinne. Intencją bowiem rodzin była chęć sprawiedliwego podziału posiadanego majątku, a nie zniszczenie spadkobiorcy, przez nałożenie na niego ciężarów, którym podołać nie potrafi.

Zresztą rodzeństwo znalezie za zmniejszoną sumę spadku możność nabycia dla siebie takiego samego warsztatu pracy, jak wówczas za pełną sumę spadku.

Redukcji muszą uledz długi z inwestycyj gospodarczych, budowania się, meljorowania oraz wszelkie długi, które normalnie byłyby spłacone — przez zmianę konjunktury jednak, gdyby miały być spłacone — zniszczyłyby warsztat całkowicie.

Zachodzi jednak pytanie: Czy również należy skreślić długi tym, którzy robiąc długi — **wyjeżdżali do Afryki na polowanie, lub na pohulanki do Paryża, czy na Riwierę, lub na grę kart do Monte Carlo — czy do Sopot. — Co to po dwa już, a nie jednym samochodzie mieć musieli, wielkie, nowe pałace budowali — słowem — jako godni potomkowie dawnej szlachty — na lewo i prawo — rzucając groszem — brnęli po uszy w długi — tem więcej — że kredyt — naogół mało dostępny włościaństwu — stał im wszędzie do dyspozycji.**

Zarznęli więc spółdzielnie rolniczo - handlowe — gdzie kilku nieraz obszarników zagwoździło cały kapitał obrotowy, złożony przez setki włościan i zaciągnięty w Banku Związku Spółek Zarobkowych i Centrali Rolników, Komunalne Kasy Oszczedności — Banki Ludowe — Bank Gospodarstwa Krajowego — Bank Rolny i wszelkie prywatne Banki Ziemiańskie — grubemi miljonami złotych obciążyły wówczas konta naszych obszarników.

Prawda, że i wśród włościan się znajdowali wówczas synowie marnotrawni — tych jednak nikt nie myśli bronić.

Naogół jednak — poza długami, które poprzednio wymieniliśmy, a które winne ulec redukcji — włościanie zadłużeń innych mało posiadali.

St. Mikołajczyk, poseł.

Francja ufa tylko sobie
i fortyfikuje swe wybrzeże morskie

Odbyte ostatnio wielkie manewry francuskiej floty atlantyckiej wykazały, że nowoczesne środki techniczne są tak udoskonalone, że w razie wojny wojenne okręty nieprzyjacielskie z łatwością mogą osięgnąć nieufortyfikowanych wybrzeży francuskich i dostawić na ląd całą, silnie uzbrojoną armję lądową.

Do niedawna bezpieczeństwo wybrzeży francuskich zdawała się gwarantować Anglja, na co ostatnie wypadki polityczne nie pozwalają Francji w dostatecznej mierze liczyć. To też oparta na aljansach we wschodniej i południowo-wschodniej Europie i odgraniczona łańcuchem twierdz od Niemiec, Francja gotuje się zabezpieczyć sobie samej bezpieczeństwo od strony morza.

Z tego też powodu w najwyższych kołach wojskowych Francji rozważa się bardzo różne plany z dziedziny obrony państwa. Z pośród tychże planów najważniejszym jest plan ufortyfiokwania północnego i zachodniego wybrzeża Francji, przyczem przewiduje się stworzenie szereg baz lotniczych nad kanałem La Manche i nad Atlantykiem.

Polak - kardynałem

W kołach watykańskich z wielkiem zainteresowaniem oczekują konsystorza papieskiego, na którym mają nastąpić nominacje nowych kardynałów.

W chwili obecnej wakuje 15 kapeluszy kardynalskich.

Spośród włoskich dostojników kościelnych najpoważniejszymi kandydatami do purpury kardynalskiej są nuncjusz w Berlinie de Maria, nuncjusz w Wiedniu Sibilla i nuncjusz w Madrycie Tedeschini.

Pozatem ma być mianowanych kilku kardynałów cudzoziemców, w tej liczbie jeden Polak.



Niemieccy oficerowie w Warszawie składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Jeźdźcy ci biora udział w konkursach hippicznych w Łazienkach.

Min. Skarbu na urlopie

Minister skarbu, prof. Władysław Zawadzki, rozpoczął z dniem wczorajszym miesięczny urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępować go bedzie podsekretarz stanu Koc.

Coraz mniej zaufania

wykazują rolnicy do polityki gospodarczej

Na zjazdach rolniczych zauważa się w czasie dyskusji coraz to większe niezadowolenie z obecnej polityki gospodarczej. I coraz to wyraźniej stawiają rolnicy wymagania swoje pod adresem czynników rządowych.

Tak też było i w Starogardzie, gdzie odbył się zjazd powiatowy rolników. Przypuszczalnie na życzenie członka zarządu p. starosty Weissa, początkowo wpuszczano na salę tylko za okazaniem legitymacyj członkowskich, wobec czego dużo rolników bądź wcale nie próbowało dostać się na zebranie, bądź też zawróciło, dowiedziawszy się o charakterze zjazdu, stojącym niejako pod kontrolą policyjną.

Obrady zagaił prezes powiatowy p. Lewicki, apelując do zebranych, aby w czasie późniejszego przemawiania zachowali spokój i umiarkowanie (!). Następnie wygłosił referat o położeniu wsi, w jasny i przekonywający sposób dowodząc, że z powodu katastrofalnej ruiny rolnictwa, nikt ani maszyn rolniczych, ni nawozów sztucznych nie kupuje, konsumcja wyrobów monopolowych na wsi znacznie spadła — słowem **bankructwo rolników powoduje upadek innych dziedzin gospodarstwa narodowego.** Mówiąc o przyczynie katastrofy, mówca zaznaczył, że polityka obniżania cen dotknęła jedynie rolnictwo, podczas, gdy ceny produktów przemysłowych i monopolowych zostały nietknięte. Ruinę płatników spowodowały przedewszystkiem niezwykle wygórowane podatki i świadczenia socjalne oraz krótkoterminowe kredyty. Uzasadniając konieczność udzielenia rolnictwu pomocy, prelegent opowiedział się za oddłużeinem rolników o 50 proc.; równocześnie z oddłużeniem powinno nastąpić dostosowanie cen artykułów przemysłowych do cen produktów rolnych, podatki i inne ciężary winne być obniżone o 50 procent.

Potem wywiązała się ożywiona dyskusja. P. Pawelec z Dąbrówki m. in. zaznaczył, że **wszystkie rezolucje i prośby mało pomogą, a rząd i ministrowie dobrze wiedzą o nędzy rolników, czego najlepszym dowodem choćby przemówienie p. płk. Prystora, gdy mówił o wdowie, której za podatki egzekutor zabiera ostatnią krowę.** Rolników ustawicznie bujają coraz to nowemi „wynalazkami" i ciężarami do tego stopnia, że dziś już rolnik nie może się zorjentować, co mu wolno, a czego nie. Nie wolno rolnikowi ze swych buraków zrobić syropu, chociaż nie stać go na kupno cukru, nie wolno sadzić choć krza tabaki, nie wolno mu zrobić domowego piwa, bo za to grozi surowa kara.

Dalej zabierali głos m. in. pp. Sętkowski, Barowski, Delewski, Kawczyński, wskazując na spadek wartości gospodarstw i zaznaczając, że **w Polsce nie byłoby kryzysu, gdyby u ludzi decydujących było więcej starania, fachowości i rozumu. Jedni biorą tysiące złotych pensyj, inni przymierają głodem;** przy obecnych warunkach rolnik nie może nająć robotnika, bo nie stać go na zapłatę. Z przemówień rolników przebijała nieufność do obecnego systemu i całkowita beznadziejność.

W końcu uchwalono rezolucje, domagające się m. in. obniżenia podatków i długów rolniczych do 50 procent.

*



Ochotnicy inwalidzi wojny światowej Włoch, Belgji i Polski na zjeździe w Rzymie.

Gdy jedni przymierają głodem

drudzy pławią się w szampanie

W katedrze warszawskiej odbył się ślub ks. Izabelli Radziwiłłówny, córki Karola Radziwiłła, ordynata dawidgrodzkiego, z ks. Edmundem Radziwiłłem, synem Janusza Radziwiłła, ordynata ołyckiego.

Nic w tem dziwnego, że Radziwiłłowie zawierają małżeństwa w rodzinie. Przecież muszą potrzymać „rasę". Jednakże przypatrzmy się, w jaki sposób w dzisiejszych krytycznych czasach obrzęd ten się odbył.

Dzień przed uroczystością ślubną wieczorem, w pałacu Janusza ks. Radziwiłła przy ul. Bielańskiej odbył się bal na cześć pary młodej. Zabawa w gronie 320 osób przeciągnęła się do godz. 5-tej rano. Udział w niej przyjęły rodziny ks. Czetwertyńskich, hr. Zamoyskich, ks. Sanguszków, Lubomirskich, Potockich i wielu in. Obecny był cały korpus dyplomatyczny. Pałac przybrany był mnóstwem róż, a raczono się przy suto zastawionych stołach metodą „ala fourchette" wśród powodzi butelek szampana.

Na przyjęciu tem klejnoty rodowe i biżuterja pań przedstawiała wielomiljonową wartość. Szczególną uwagę zwracała kolja pereł Józefowej hr. Potockiej, córki Janusza ks. Radziwiłła: perły miały wielkość orzechów laskowych i spięte były wspaniałym szmaragdem.

Park pałacowy iluminowany był mnóstwem lampek elektrycznych. — Szczególnie efektowny był kotyljon, ale z największem entuzjazmem spotkał się mazur, tańczony przez 30 par pod przewodem Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego.

Po obrzędzie zaślubin odbyło się o 1-ej po poł. śniadanie w pałacu Karola ks. Radziwiłła, do którego zasiadło przeszło 100 osób. Przy biesiadzie przygrywała orkiestra 1-go pułku szwoleżerów. O godz. 5-ej odbyła się zabawa ogrodowa.

Z takiego opisu wyraźnie wynika, komu dziś jeszcze dobrze się powodzi. Kto może się nadal pławić w szampanie, kiedy drobne rolnictwo ugina się pod kryzysem, a setki tysięcy nawet głodem przymierają.

Niesumienni urzędnicy

Sensacyjne aresztowanie dwóch urzędników skarbowych

W piątek aresztowano na polecenie prokuratora sądu okr. w Katowicach **Kuleja, pod zarzutem sprzeniewierz nia na szkodę Skarbu Państwa i pr stępstw urzędowych — dwóch urzęd ków skarbowych:** sekwestratora sk i emer. nac. urzędu skarb.

W sobotę aresztowani byli prze chiwani przez sędziego śledczego Zdan kiewicza, poczem jeden z oskarżonych stał odprowadzony do więzienia, do ugiego zaś zastosowano ścisł zakaz wydalania się z domu. Bliższe zegóły tej afery ze względu na ldztwo, trzymane są w tajemnicy.

Tragiczna śmierć chłopca pod zwałami piasku

Na górze Trzech Krzyży w Wilnie zdarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 10-letniego chłopca, syna właściciela apteki, Antoniewicza.

Chłopak bawił się z kolegami w chowanego i ukrył się w wyrwie, wyżłobionej strumieniami wody, które zboczem góry spływają do Wilji. W pewnej chwili ziemia się usunęła, grzebiąc chłopca pod zwałami piasku. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie, lecz wygrzebano już tylko zwłoki chłopca.

Przedłużenie urlopu b. więźnia brzeskiego

Min. Sprawiedliwości uwzględniło podanie b. posła Mastka, skazanego w procesie brzeskim, o udzielenie mu dalszej przerwy w odbywaniu kary.

Decyzją Ministerstwa urlop zdrowotny b. posła Mastka został przedłużony na najbliższe 5 miesięcy, tj. do 3 listopada.

B. Premjer Jędrzejewicz prezesem B. G. K.

Prasowa Ag. Społ. donosi, że w kołach zbliżonych do dyrekcji B. G. K. krążą pogłoski o spodziewanej dymisji prezesa B. G. K. gen. Góreckiego i mianowaniu na jego miejsce b. premjera Janusza Jędrzejewicza.

Gen. Górecki stanowisko prezesa B. G. K. piastował już kilka lat, opuszcza więc to intratne stanowisko.

7 milj. bezrobotnych w Stan. Zjednoczonych

National Industrial Conference Board podaje liczbę bezrobotnych w kwietniu na 7.907.000 czyli o przeszło 40 proc. mniej w porównaniu z 13 milj. 203.000 bezrobotnych w marcu r. ub.

Min. Barthou w Bukareszcie i w Belgradzie

W dniu 20 czerwca uda się minister Barthou do Bukaresztu, a w dniu 23 czerwca do Belgradu. Pobyt pana Barthou w tych stolicach potrwa trzy dni. Podróż ta będzie rewizytą na wizyty min. Titulescu i min. Jewlicza w Paryżu.

Fabryki broni i amunicji prosperują dziś najlepiej

Zarząd największych w Czechosłowacji zakładów broni i amunicji Skody podwyższył z dniem 1 bm. wszystkim pracownikom płacę o 8,2 procent. Dyrekcja zakładów tłómaczy podwyżkę płac wzrastającą z dnia na dzień produkcją i rozszerzeniem rynków zbytu. Podwyżka płac w zakładach Skody jest tembardziej znamienna, że zakłady te w przeciwieństwie do innych gałęzi przemysłu dotąd nie obniżyły ani razu zarobków pracowników. Obecnie fabryki Skody zatrudniają ponad 4 tysiące pracowników, przyczem jednak liczą się z poważnym wzrostem stanu zatrudnienia w najbliższej przyszłości.

Widać z tego, iż fabryki amunicji i broni prosperują dziś najlepiej.

Ukrutna zbrodnia

Z zemsty podpalili żywcem człowieka

W Augustowie wykryto na przedmieściu Biernatki okrutną zbodnię. Spłonął tam doszczętnie chlew niejakiego Sieńkowskiego. Po pożarze znaleziono wśród zgliszcz zwłoki 27-letniego syna właściciela chlewu Władysława Sieńkowskiego. Trup miał rozbitą czaszkę i ubranie nasycone naftą, co wskazywało na niewątpiiwe morderstwo.

Ponieważ Sieńkowski znany był w całej okolicy jako przemytnik, wydaje się wielce prawdopdobnem, że został on przez swoich kolegów przemytników zamordowany na tle sporu przy podziale zysków. Dla zatarcia śladów chlew podpalono i wrzucono tam zamordowanego Sieńkowskiego.

Nieprawości pomajowe przed sądem

W sądzie okr. w Kielcach rozegrał się epilog głośnych nadużyć w kieleckiej Kasie Chorych. Rozprawa obfitowała w sensacyjne momenty, rzucające fatalne światło na tryb urzędowania i kontroli w Z.U.P.U. w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiedli b. sekretarz Kasy Chorych w Kielcach Antoni Chudzicki, oskarżony o przywłaszczenie około 40 tysięcy zł. oraz b. dyrektor tejże kasy Frankowski, który odpowiadał za brak nadzoru.

Chudzicki przyznał się do winy. Bezpośrednią przyczyną załamania się tego solidnego niegdyś urzędnika była pewna piękna wdowa ze sfer towarzyskich, której wybrednym wymaganiom nie mogła sprostać skromna gaża sekretarza Kasy Chorych. Chudzicki począł się zadłużać, a gdy nacisk ze strony lichwiarzy stawał się nie do wytrzymania, począł sięgać po pieniądze publiczne.

Początkowo przywłaszczał sobie niewielkie kwoty, jednak z biegiem czasu, gdy mu się to udawało bezkarnie, sięgał po sumy coraz to większe. Proceder ten uprawiał przez pełne dwa lata, prowadząc równocześnie wystawny i hulaszczy tryb życia.

Najciekawszem jest to, że warszawski Z.U.P.U. nigdy w ciągu dwóch lat nie sprawdzał ani poszczególnych pozycyj, ani ich zesumowań, co oczywiście zachęcało oszusta do dalszych coraz to ryzykowniejszych kradzieży.

W rezultacie rozprawy sąd skazał Chudzickiego na 5 lat więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy aresztu śledczego. Frankowskiego uniewinniono.

W Rypinie rozpoczęła się rozprawa, prowadzona na sesji wyjazdowej płockiego sądu okręgowego przeciwko kierownikowi Urzędu Skarbowego w Rypinie, Janowi Tomczykowi i sekwestratorom tegoż urzędu, Bolesławowi Czerwińskiemu i Stanisławowi Landeckiemu, którym akt oskarżenia zarzuca popełnienie szeregu malwersacyj, fałszerstw i kradzieży pieniędzy skarbowych na wielkie sumy.

W końcu śledztwa ustalono, że Tomczyk dostał się do służby w administracji państwowej przed kilkunasty laty na podstawie złożonego fałszywego świadectwa z ukończenia 6 klas gimnazjum w Piotrkowie.

Świadków na rozprawę wezwano około 40. Sprawa budzi ogromne zainteresowanie w powiecie rypińskim.

*

Młodzież szkolna nie będzie mogła należeć do organizacyj pozaszkolnych

Władze szkolne przeprowadzają rejestrację wszystkich organizacyj pozaszkolnych, do których należy młodzież szkół średnich, zawodowych i powszechnych. Rejestracja obejmuje organizację, mające charakter społeczny, ideowy lub propagandowy.

Władze szkolne zamierzają wydać zarządzenie, które zabroni młodzieży szkolnej należenia do organizacyj pozaszkolnych.

Władze szkolne zamierzają wydać zarządzenie, które zabrania młodzieży szkolnej należenia do organizacyj pozaszkolnych.

Warto przytem zaznaczyć, że w myśl nowych statutów szkół średnich, zawodowych i powszechnych, młodzież szkolna należeć może tylko do takich roganizacyj, które są pod bezpośrednim dozorem szkoły i nauczycielstwa.

Wiemy co to znaczy.

25 ofiar katastrofy autobusu

Samochód ciężarowy, wiozący 25 osób, powracających z wycieczki do Eicnerseidt, zjeżdżając po pochyłej szosie, wpadł wskutek uszkodzenia kierownicy w pełnym pędzie na dom. Front domu został zburzony, samochód uległ zupełnemu strzaskaniu. Wszyscy pasażerowie odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany. Cztery osoby zmarły, stan pięciu jest beznadziejny.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 7-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	21,50—22,50	19,25—19,50	21,00—21,25	18,00—18,50
Żyto	14,50—15,00	15,50—15,75	14,25—14,50	14,00—14,50
Jęczmień	15,00—15,50	15,50—16,50	14,00—14,50	14,50—15,75
Jęczmień brow.	15.50—16.00	15,25—16,25	13,00 12,25	13,75—14,25
Owies	14,25—15,00	14,00—14,50	13,25—13,50	14,00—14,50
Mąka pszen.65%	31,00—35,00	23,25—25,25	28,00—29,00	21,00—22,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24,00	22,50—23,50	25,00—25,50	21 50—22,00
Otręby pszenne	10,50—11,50	10.75—11,75	10,25—10,50	10,50—11 50
Otręby żytnie	9,25— 9,75	10,25—10.75	10,00—10 25	10,25—10.75
Rzepak	46,00—49,00	46.50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	21,00—23,00	20.00 21.00	20,00 22 00	15.00 - 16.00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13.75—14,25	14,00 15,00	15,00—16.00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19.75—20,25	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	2,80— 3,25	—,— —,—	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1,15	3.25 3 50	2.00— 2 50
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	4,00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3.50 4.50	4,60— 5,00	4,00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,41; Praga 24,86; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,76

Wartość dolara: 5,28. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Pojęty uczeń „Tajnego Detektywa"

Na targowisku w Rybniku zatrzymano wdowę, niejaką Zofję Karwatową z Paruszowca, w chwili, gdy zamierzała puszczać w obieg fałszywą 5-złotówkę.

W czasie rewizji w domu Karwatowej znaleziono cztery formy cementowe, pilniki i stop do wyrabiania monet.

W toku dochodzeń ustalono, że podrabianiem 5-złotówek trudnił się syn Karwatowej, 21-letni murarz Henryk. Matkę i syna osadzono w areszcie, lecz Henryt Karwot wyrwał sztaby żelazne z okna i w nocy zbiegł z aresztu.

W czasie przesłuchania zeznał on, iż dużo wskazówek o sposobie wyrabiania fałszywych monet zdobył z artykułów krakowskiego „Tajnego Detektywa".

Sprzedana za 2 morgi gruntu

Policja wileńska aresztowała niejakiego Stefanowicza, przeciwko któremu wniosła oskarżenie pasierbica jego, 17-letnia Markiewiczówna, mieszkanka wsi Gródek gminy jonowskiej. Oskarżała ona mianowicie swego ojczyma, że sprzedał ją za 2 morgi gruntu bogatemu gospodarzowi i ich sąsiadowi Krupczakowi. Po dokonaniu tej tranzakcji Stefanowicz biciem zmusił nieszczęśliwą dziewczynę, ażeby była powolna swemu nabywcy.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM

nie wystarczy protest słowny trzeba czynu. Tym czynem tc wstąpienie w szeregi L.O.P.P.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (24

Mścił się po zwierzęcemu, w sposobach strasznych, tworząc samemu sobie dolę stokroć gorszą, niż miał przedtem. Rosyjski kolos gorzał.

Salski słuchał wszystkiego z natężoną uwagą. Starał się docieć lub przewidzieć, kiedy skończy się wreszcie niemiecka okupacja. Nic nie zapowiadało końca, owszem, prusactwo rozwielmożniło się, jakby miało zamiar na zawsze tu pozostać. Srożyły się żandarmskie metody gwałtów i grabieży.

W Haberze zabierano sztukę po sztuce bydła, koni, owiec, świń. Ogołacano śpichrze, stodoły, nawet sterty wymłóconej słomy. Pozostało zaledwie kilka krów wychudzonych, których nawet karmić nie było czem. Pozabierano i wynoszono konie, opustoszały stajnie, a w braku siły pociągowej nie można było nawet myśleć o gospodarce jakiejkolwiek. Ziemia nieuprawiana porastała chwastami, a na podleśne ugory zapuścił się młody bujny zagajnik brzozowy. Na pszenicznych niegdyś obszarach szumiały osty i bielały kępy rumianku i chabru, a ptactwo dzikie zakładało tam swoje siedziby. Nad całym folwarkiem przeszło tchnienie klęski niepowetowanej. Rodzina Salskich zapadła w stan martwego bezczucia i rezygnacji.

* * *

Salski całemi dniami przesiadywał teraz w domu, nic kompletnie nie przedsiębiorąc w celu dźwignięcia majątku choćby tylko do stanu względnej wegetacji. Wiedział, że to naprożno, gdyż stargałby tylko siły, nie zyskując nic. Nie złamałaby go żadna klęska żywiołowa, jak pożar budynków, zboża, lasów, jak powodzie i gradobicia, wreszcie epidemje chorób zakaźnych na ludzi i bydło. Na te wszystkie ewentualności miał dosteczny zapas sił i energji, by ziemu zaradzić, lub szkody załatać. Ale przeciwko wzmagającej się nieustannie zachłanności niemieckiej nie miał zupełnie środków samoobrony, był bezradny. Widząc, co się święci i na co się zanosi, po paru nieudolnych próbach sprzeciwu opuścił ręce. Mimo wszystko miał nadzieję, że okupacja wcześniej, czy później skończy się i będzie mógł podjąć pracę na nowo. Nie marnował tedy sił w bezcelowem targaniu się z losem, lecz zachowywał je na ową sposobniejszą chwilę. Plany żadnych nie układał, gdyż przewidywał, że te będą zależne bezpośrednio od okoliczności, jakie się ułożą. Czekał cierpliwie, ze ściśniętemi zębami. Hamował wybuchające w sobie porywy niebezpiecznej złości na widok żandarmów szwędających się dniem i nocą po wsiach i dworach za rabunkiem. Omijał ich zdaleka, uśmiechając się na myśl, jak to będzie radośnie patrzeć na ryje w pikielhaubach zmiatające nad Sprewę z powrotem. Uśmiechał się jednak coraz rzadziej na to wspomnienie, gdyż nie zapowiadało się jakoś na spełnienie pięknych marzeń. Prusak siedział na zagrabionej ziemi, i to siedział coraz mocniej. Nie miał chęci ani zamiaru uciekać stąd i widocznie było, że posiedzi jeszcze długo.

Salski zaczynał się niecierpliwić. Już mu coprawda nie dolegały rekwizycje: co było do wzięcia, zostało zabrane. Lecz pilno mu było do pracy, do budowania nowego gniazda, do nowych trudów, któreby plon dały należyty. Widząc zaś, że wszystko nietylko nie ma się ku lepszemu, ale szybko leci w przepaść, stracił głowę. Obmierzło mu to życie bez pracy i zbierania plonów, nie przewidujące żadnego jutra. Chciał jakiejś wstrząsającej, radykalnej zmiany, choćby jeszcze coś gorszego, byleby była zmiana.

Prawie odruchowo ogłosił sprzedaż majątku z wszystkiemi ruchomościami. Ciekawy był, jakie to zrobi wrażenie w okolicy i jakie mu przyniesie skutki za sprzedaży. Wieść rozbiegła się szybko, ale kupiec nie zjawił się ani jeden, choć tygodnie mijały za tygodniami.

Wreszcie przyjechał jeden, którego Salski właśnie najmniej się spodziewał: przybył doń pan Aleksander Karhanc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dowód okropnego upadku moralności

Rodzice zmuszali córki do nierządu

W Warszawie toczył się proces, odsłaniający okropny upadek moralności i szatańskiej ohydy. Oto na ławie oskarżonych zasiedli małżonkowie Cieślewscy pod zarzutem zmuszania swoich nieletnich córek do uprawiania nierządu. Widok dwojga ludzi o brutalnym wyrazie twarzy i cynicznem spojrzeniu robił odpychające wrażenie. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco. Cieślewscy są nałogowymi alkoholikami i od lat nie pracują. Dopóki sublokatorzy, których Cieślewscy ulokowali w swojem mieszkaniu, dostarczali pieniędzy, pijatyki trwały bez przerwy i zawsze znalazło się trochę grosza na butelkę czystej. Kiedy jednak i ten dochód urwał się, Cieślewscy zaczęli biciem zmuszać swoje małoletnie córki do nierządu. Po paru latach starsza córka Władysława doszła do pełnoletności i próbowała wyzwolić się z pod „opieki" rodziców, wychodząc zamąż. „Kochający" rodzice doprowadzili do rozbicia małżeństwa i ponownie wygnali obie córki na ulicę. Każdy grosz przyniesiony do domu przez nieszczęśliwe dziewczyny szedł na wódkę.

Kiedy żądania rodziców stale wzrastały i nieraz dochodziło do krwawych bójek, zakończonych skatowaniem dziewczyn, starsza z nich popełniła samobójstwo. Zdołano ją odratować i wówczas policja dowiedziała się o całej prawdzie. Cieślewskich aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z powodu niestawienia się na rozprawę niektórych świadków, rozprawa musiała być odroczona.

Bagno zgnilizny rozszerza się coraz więcej. Czas najwyższy, zbudować tamy!

Wstrząsające morderstwo

16-letni terminator zamordował swego kolegę

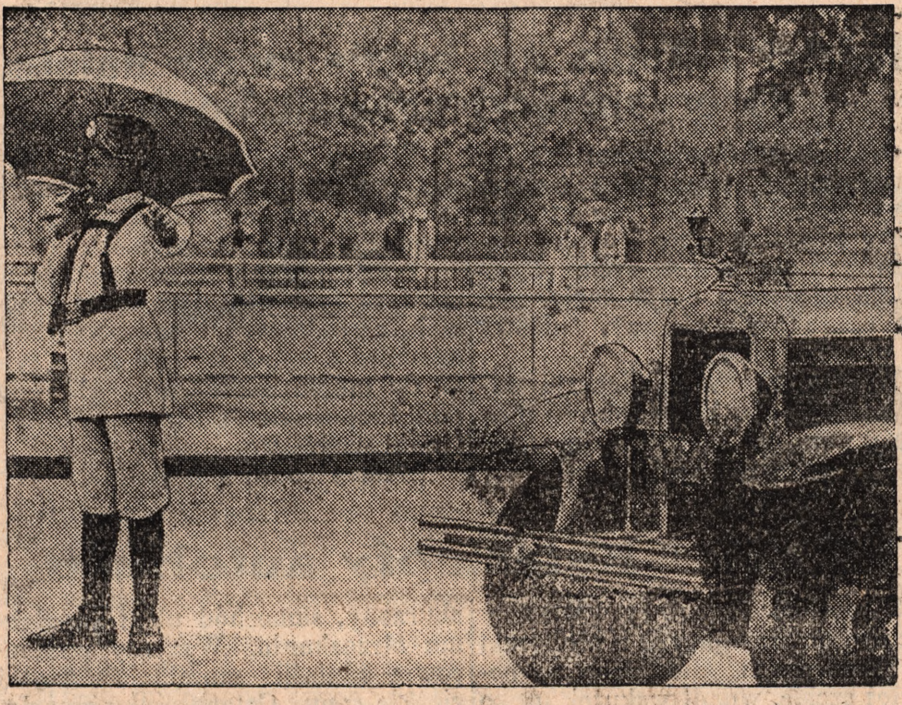
Donoszą z Tomaszowa Mazowieckiego o wstrząsającem morderstwie, którego widownią był zakład kamaszniczy przy ul. Wschodniej.

Gdy onegdaj rano właściciel zakładu otworzył pracownię, z przerażeniem zobaczył na podłodze 14-letniego swego terminatora, Abrahama Owieczkę, pławiącego się we krwi. Ponieważ chłopak dawał jeszcze słabe znaki życia, przewieziono go do szpitala, gdzie jednak skonał przed otrzymaniem pierwszej pomocy lekarskiej. Ze strasznej rany brzucha, zadanej najwidoczniej nożem, wychodziły nazewnątrz wnętrzności. Zawiadomiona o tajemczem morderstwie policja wszczęła niezwłocznie śledztwo i w kilka już godzin aresztowała sprawcę, którym okazał się drugi terminator, 16-letni Stefan Ostalski.

Obaj chłopcy terminowali w zakładzie kamasznicznym od roku i palili ku sobie wielką nienawiścią. Wciąż na siebie się skarżyli i stale przeszkadzali sobie w pracy. Po skończeniu roboty w przeddzień tragicznego zajścia terminatorzy pozostali jeszcze w warsztacie w celu uporządkowania go. W trakcie tego doszło między nimi do kłótni i do bójki, w czasie której Ostalski przewrócił słabszego Owieczkę i chwycił nóż do krajania skór, zadał nim przeciwnikowi śmiertelny cios w brzuch. Po dokonaniu tego czynu Ostalski pozostawił młodego kolegę, broczącego we krwi i zemdlałego, w warsztacie, zamknął drzwi i nikomu nic nie mówiąc, oddał klucze żonie właściciela. Owieczka w strasznych cierpieniach, dogorywając i nie mając sił, ażeby kogokolwiek zaalarmować, przebył w warsztacie całą noc.

Jak wykazało śledztwo, morderca starał się o drobną pożyczkę w celu ucieczki z Tomaszowa. Po aresztowaniu przyznał się do zamordowania kolegi. Nieletniego mordercę osadzono w więzieniu i oddano do dyspozycji władz śledczych.

POLICJANT Z PARASOLEM.



Policjant w Kalkucie, który chroniąc się przed promieniami słonecznemi, używa parasola. Parasol ten jest z wierzchu biały a z pod spodu czarny, aby nie przepuścił promieni słonecznych.

Tajemnicze transporty broni

Z Ameryki Środkowej nadeszły do Londynu sensacyjne wiadomości o tajemniczych transportach broni i materjałów wojennych, które przez kanał panamski kierowane są na Pacyfik i płyną w stronę wybrzeży azjatyckich.

Według danych, zdobytych przez agencję Reutera, w ciągu ostatnich dwu miesięcy przepłynęło przez kanał panamski ponad 30 parowców towarowych, naładowanych żelazem, stalą, ołowiem itp. surowcami, dalej skrzyniami amunicji i karabinów.

Ostatnio przechodzą przez kanał panamski parowce, które prócz wielkich ładunków najrozmaitszych konstrukcyj stalowych, jak i stali surowej, przewożą masowo armaty przeciwlotnicze produkcji amerykańskiej i karabiny maszynowe.

Skrzynie z armatami i inną bronią zafrachtowane były jako części maszyn. Obecnie transporty pochodzą z San Francisco, skąd przez kanał Panamski, wędrują do Azji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że transporty materjałów wojennych przeznaczone są dla Chin.

Śmiertelna bójka

na uczcie weselnej

W Białym-Lasku, koło Białowieży, odbywała się huczna uczta weselna. W miarę zużywanego alkoholu nastrój był coraz bardziej podniecony. Na tle zatargu o piękną druchnę powstała sprzeczka, która przekształciła się w bójkę. W pewnej chwili został uderzony nożem w okolicę prawego łokcia Władysław Kuczyński, któremu przecięto tętnicę. Uderzenie było śmiertelne, gdyż po kilku minutach Kuczyński zmarł. Policja zatrzymała Tomasza Sieduna, podejrzanego o spowodowanie śmierci Kuczyńskiego. Po upływie kilku godzin na miejsce wypadku przyjechał sędzia śledczy, który prowadził energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców krwawej bijatyki. Uczta weselna została przerwana, gdyż policja odprowadziła kilkunastu uczestników na posterunek, których po przesłuchaniu zwolniono.

Białe czapki w policji

Białe pokrowce na czapkach policyjnych, aczkolwiek nadają elegancji umundurowaniu policjantów, nasunęły w praktyce duże trudności. Policjanci są bowiem widoczni z dalekiej odległości, co uniemożliwia im często pościg, patrolowanie itp.

Ministerstwo Spraw Wewn. wobec powyższego wydało zarządzenie do komend policyjnych, w którem zezwala policjantom na zdejmowanie białych czapek we wszystkich wypadkach, gdy wymaga tego dobro służby.

300 statków zatonęło

Wzdłuż zachodniego wybrzeża Korei szalała wczoraj straszna burza. — Około 300 statków rybackich zaginęło.

Istnieje obawa, że uległy one zatopieniu, a w takim razie około 500 rybaków postradało życie. Dotąd fale wyrzuciły około 50 trupów.

Znamienne uchwały

Rada Naczelna Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych w sprawie wychowania religijnego

W ostatnich dniach ub. miesiąca odbywały się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych, stanowiących prawe skrzydło stronnictwa BBWR. Rada Naczelna wśród postanowień swych poruszyła również uchwały w dziedzinie polityki oświatowej, które zasługują na uwagę ze stanowiska katolickiego. Uchwały te brzmią:

„Uznając obowiązek Rządu do nadawania właściwego kierunku wychowaniu szkolnemu młodzieży, stwierdza, że w dziedzinie tej winny być przestrzegane następujące zasady:

a) zgodnie z wolą olbrzymiej większości ludności i zgodnie z obowiązującemi ustawami winna być bezwzględnie stosowana zasada religijnego wychowania młodzieży, która dotychczas przez lokalne władze szkolne nie zawsze była przestrzegana, a wszelka akcja antyreligijna na terenie szkolnym w sposób jaknajbardziej energiczny ukrócona;

b) wychowanie szkolne winno być uzupełnieniem i dalszym ciągiem wychowania rodzinnego;

c) wychowanie szkolne winno mieć na celu pogłębienie stosunku młodzieży do Państwa, jednakowoż z wyłączeniem jakiegokolwiek programu politycznego;

d) stowarzyszenia i organizacje młodzieży szkolnej mogą mieć jedynie charakter religijny, oświatowy i kulturalny z wykluczeniem wszelkiej polityki;

e) wobec potrzeby i znaczenia szkolnictwa prywatnego dla wychowania młodego pokolenia Rada Naczelna uważa za konieczne otoczenie tego odłamu szkolnictwa należytą opieką ze strony Państwa.

Rada Naczelna uznaje ponadto za konieczne ścisłą współpracę Rządu ze szkołami akademickiemi oraz uspokojenie stosunków wśród młodzieży akademickiej. Ten ostatni cel może być, zdaniem Rady Naczelnej, jedynie osiągnięty przez oddziaływanie na młodzież ideowych czynników, a nie przez nacisk ze strony administracyjnych władz.

*

Zima na Rusi Podkarpackiej

Z Bukaresztu donoszą, że w ostatnich dniach Ruś Podkarpacka nawiedziona została przez ostrą falę zimna połączoną w wielu miejscach z ostremi mrozami. W okolicach podgórskich spadł świeży śnieg, który grubą warstwą pokrywa gościńce, utrudniające komunikację.

Proces morderców krakowskich

Rozprawa pzeciwko mordercom śp. Garcarzowny, zamordowanej w celach rabunkowych przez Schenkirzyka i towarzyszy, rozpocznie się dnia 18 bm. w Krakowie.

Wiadomości bieżące

Sobota, 9-go czerwca 1934 r.

Sobota: Pryma. Wsch. słońca 3.31; zach. 7.55. Wsch. księż. 1.22, z. 17,48.
Niedziela: Małgorzaty. Wsch. sł. 3.30; zach. 7.56. Wsch. księż. 1.48; z. 18.59.
Poniedziałek: Barnaby. Wsch. sł. 3.30 zach. 7.57. Wsch. księż. 2.22; z. 20.03.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK".

Województwa centralne.

PIĘĆ WYPADKÓW ŚMIERCI W CIĄGU DWÓCH DNI.

Władze policyjne w Kaliszu w ciągu dwóch dni zanotowały na terenie pow. kaliskiego 5 wypadków nagłej śmierci. Ostatnio wypadek taki miał miejsce we wsi Chlewo, gm. Staw, gdzie przybyła na nocleg do zagrody Józefa Wawrzyńskiego 61-letnia żebraczka Aniela Surakowska po wypiciu szklanki czarnej kawy, zmarła niebawem.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia w związku z temi tajemniczemi zgonami, zwłaszcza, że powód tychże zgonów jest prawie je-n i ten sam.

ZASTRZELIŁ UKOCHANĄ.

We wsi Podgórze, w woj. łódzkiem Adam Olejnik podkochiwał się w 21-letniej Zofji Bednarek, która jednakże mu się nie odwzajemniała. Kiedy atoli Zofja stanowczo odrzuciła propozycję małżeńską, Olejnik podszedł w nocy pod okno, za którem spała Bednarkówna i zabił ją wystrzałem z dubeltówki.

Zabójcę aresztowano.

100 LUDZI BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

We wsi Prądzew pod Łodzią wybuchł wielki pożar, który strawił 16 zagród, składających się z 50 budynków. Spalił się ponadto żywy i martwy inwentarz. Straty wynoszą przeszło 120.000 zł. Sto osób pozostało bez dachu nad głową.

Z WYCIECZKI UCIEKLI DO ROSJI.

Zrozumiałą sensację wywołała nadeszła z Łodzi wiadomość o ucieczce 18 łodzian, uczestników wycieczki na pokładzie „Warszawy" do Leningradu.

Osoby, które brały udział w wycieczce, przybyłe do Łodzi, opowiadają, iż dwaj z wycieczkowiczów pozostali w Sowietach legalnie, bowiem posiadali paszporty, zaopatrzone w wizy sowieckie. Reszta natomiast skorzystała z wycieczki, ażeby bez trudu dostać się do Sowietów.

Wycieczka, zorganizowana przy współudziale sowieckiego biura podróży „Inturista" korzystała z rozmaitych ulg, m. in. uczestnicy jej nie potrzebowali wyrabiać sobie paszportów, tak, że była ona łatwo dostępna dla wszystkich.

Po przybyciu do Leningradu, obdarzono wycieczkowiczów masami broszur propagandowych w języku polskim oraz w żargonie. Niczem niekrępowani turyści zwiedzali Leningrad bądź razem, bądź małemi grupkami, przeszkód żadnych im nie stawiano.

Jedna z takich grup, licząca 16 osób, nie powróciła o właściwej porze do portu. Wszczęto poszukiwania, kapitan „Warszawy" wstrzymał odjazd o cztery godziny. Gdy mimo to wycieczkowicze nie powrócili, pogodzono się z myślą, że pozostali oni z rozmysłem na lądzie i nie mają zamiaru wracać do Polski. Po upływie czterech godzin „Warszawa" bez 16 uciekinierów odbiła od mola i w dniu wczorajszym o godzinie 5-ej popołudniu zawinęła do portu gdyńskiego.

Małopolska.

DRUGA GORGONOWA.

Przed sądem okręgowym w Samborze rozpoczyna się proces przeciw Annie Melnyczyn z Nakujowic, oskarżonej o zamordowanie pasierbicy 8-letniej Anny.

Sąsiedzi zeznali, że macocha stale biła i maltretowała swoją pasierbicę. Również mąż jest tego zdania i jest przekonany, że zbrodni tej nie dokonał nikt inny tylko jego żona. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że morderstwa dokonała macocha Anna Melnyczyn a narzędziem zbrodni była motyka, na co wskazują dwie głębokie rany na głowie dochodzące do czaszki.

W kilka dni po aresztowaniu, Anna Melnyczyn porodziła w szpitalu syna, a następnie została odstawiona do więzienia sądowego w Samborze. Sprawa ta ze względu na tajemniczość zbrodni, brak naocznych świadków, ślady krwi, konieczność badania krwi oraz że podejrzana o morderstwo powiła w szpitalu dziecko, jest zupełnie podobną do sprawy Gorgonowej.

ZNALEZIONO... KONFESJONAŁ.

Zarząd gmachu uniwersyteckiego we Lwowie zawiadomił komisarjat policyjny, że w ogrodzie uniwersyteckim znaleziono... konfesjonał. Policja łamie sobie głowę, w jaki sposób konfesjonał dostał się do ogrodu uniwersyteckiego i kto jest sprawcą niewczesnego dowcipu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LEKARZA KRAKOWSKIEGO.

Z Krakowa do Katowic jechał samochodem lekarz krakowski dr. Fiola Pod Katowicami w chwili kiedy samochód skręcił z bocznej drogi na szosę główną, z przeciwnej strony nadjechało drugie auto, kierowane przez szofera Goryla, a wiozące budowniczego Kukułę. Obaj kierowcy usiłowali wzajemnie się wyminąć. Nastąpiło jednak zderzenie, w następstwie którego w pierwszym samochodzie pękła szyba której odłamek wyrzucony z wielką siłą przeciął gardło dr. Fiali, powodując natychmiastową śmierć. Kierowca zaś odniósł tylko lekkie okaleczenie twarzy.

Kresy Wschodnie.

ZWŁOKI KOBIETY W LESIE.

Jeden z mieszkańców wsi Ogrodniki pod Białymstokiem udał się do lasu na poziomki. Ku swemu przerażeniu znalazł on tam szczątki zwłok kobiecych. O odkryciu swem zawiadomił natychmiast policję, która ustaliła, że zwłoki znajdowały się w lesie już od dłuższego czasu. Obok trupa znaleziono niewielką ilość włosów, przyczem niezwykle zagadkowo przedstawia się fakt, że włosy te są trzech różnych kolorów: blond, ciemne i siwe. Ponadto znaleziono obok zwłok śniegowiec.

Policja prowadzi dalsze dochodzenia celem rozwiązania tej dziwnej zagadki.

GROŹNY POŻAR.

Groźny pożar wybuchł we wsi Torkacze w pow. nowogródzkim. Płomienie strawiły 42 domy mieszkalne i 72 budynki gospodarcze. W ogniu zginęło kilkadziesiąt sztuk domowego ptactwa. Podczas akcji ratowniczej jedna osoba została poparzona.

Nowa afera łapówkowa
w Warszawie

Od dłuższego czasu wśród właścicieli sklepów spożywczych w Warszawie krążyły wersje, że wśród kontrolerów Miejskiego Instytutu Higjeny jest kilku takich, z którymi bardzo łatwo jest się porozumieć. Że owi kontrolerzy za odpowiednią opłatą przymykają oczy na wiele braków, dostrzeganych w czasie kontroli przeprowadzanej w sklepach, nie sprawdzając, czy masło lub mleko jest prawdziwe, czy też zafałszowane, nie kontrolują w jakich warunkach odbywa się sprzedaż artykułów spożywczych.

Uprzejmość tych kontrolerów posuwała się jakoby tak daleko, ze uprzedzali oni protegowanych przez się właścicieli sklepów o mających nastąpić rewizjach komisyj sanitarnych, lub nagłych inspekcjach. Za każde „uprzedzenie" wymagali oni przytem dodatkowych łapówek.

Natomiast wobec sklepów, którzy uchylali się od uiszczania opłat, byli nieubłagani i dostrzegali nawet te braki, których w istocie nie było.

Dochodzenie wykazało, że istotnie paru kontrolerów Miejskiego Instytutu Higjeny wymusza od właścicieli sklepów spożywczych, zwłaszcza nabiałowych, łapówki za łagodne wykonywanie kontroli.

Prezydent miasta zawiesił w urzędowaniu dwóch kontrolerów M. I. H.: Edwarda Prokopowicza i Jana Wołkowicza, jako podejrzanych o wymuszanie łapówek.

Sprawa obu kontrolerów przekazana została prokuratorowi.

Obrońcy z urzędu
bronić będą morderców ś. p. Garncarzówny

W dniu 18 bm. odbędzie się rozprawa przeciw sprawcom ohydnego mordu na osobie służącej ś.p. Garncarzównej. Ponieważ żaden z adwokatów krakowskich nie chce podjąć się obrony, wyznaczono obrońców z urzedu. Jedno z pism krakowskich przynosi wiadomość, że prezes Sądu Okręgowego w Warszawie otrzymał list od znanego adwokata dr. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, w którym adwokat wyraża gotowość przyjęcia obrony z urzędu.

Listy od naszych przyjaciół.

Nie wierzcie zdrajcom

Kiedy rozeszły się wiadomości, że p. J. Durak-Duro zdradził szeregi ludowe w grudniu ub. r., leżałem chory i nie wierzyłem temu. Przecież jeszcze w listopadzie w Piórkowie ten pan krzyczał z właściwą mu bezczelnością: „niech zdechnie „sanacja"! Chłopi za nim powtórzyli te okrzyki, a policja zaczęła nawet spisywać ludzi na kary. Bo w naszym powiecie Opatowskim kary i różne dokuczliwości polityczne — to nie nowina. Dopiero pos. Babski wytłómaczył policji, że za okrzyk durowy „niech zdechnie „sanacja" — nie można chłopów karać, bo „sanacja" nie jest chroniona przez prawo.

Po wyzdrowieniu w styczniu br. spotykam się przypadkowo w Opatowie z p. Durą i zapytuję go, czy zdradził szeregi ludowe po tylu latach żarcia dobrego chleba z naszej poręki i jak się teraz widzi — to zupełnie za darmo. Z początku był zaskoczony mojem zaatakowaniem go — ale w końcu wykrztusił, że „już nie mógł wytrzymać" i poszedł. Wreszcie zwrócił się do mnie, jako do rzekomo „wielce zaufanego byłego sympatyka stron. chłopskiego" i namawia mnie, abym i ja to samo zrobił. Powiada, że zbliżają się wybory samorządowe, to będzie można się dostać na wójta czy sołtysa, bo ze Stronnictwa Ludowego to nigdzie nie można się dostać". „Nie trzeba się niczego obawiać, ino iść tam i żyć spokojnie" — zakończył swój zdradziecki apel, aby szedł do znienawidzonej „sanacji", która tyle złego wyrządziła już chłopom. A najciekawsze, że widząc moje niezdecydowanie — po judaszowsku woła: „No, a gdyby ludowcy zaczęli brać górę — toby się wyskoczyło i było tym samym". Tego już miałem dosyć. Toś ty i ładny „sanator"! Zawrzała we mnie gorąca chłopska krew! Zagotowało się we mnie wszystko. — A ty zdrajco, judaszu! A pytałeś się choć jednego chłopa, gdyś zdradzał szeregi ludowe i szedłeś do „sanacji", na którą wylałeś tyle kubłów pomyj? A my to co — niby barany mamy za tobą iść, dlatego, że tobie tak się spodobało, boś nie mógł wytrzymać. A poszoł won! Zdrajcami to i wrogowie gardzą. Zobaczysz, jak „sanacja" tobą i podobnymi tobie kiedyś pogardzi, kopnie cię i wyrzuci na śmietnik. — Wygarnąłem zdrajcy to wszystko, splunąłem i poszedłem, bo mnie wstręt ogarnął.

Tak, Bracia Chłopi, należy postępować ze zdrajcami. Bez pracy nie będzie kołaczy. Judasze znajdą się wszędzie, bo taki i wśród Apostołów się znalazł. Ale idea, wiara ludowa jest i będzie żywą na wieki. My żywi mamy ją w wieczny ogień rozpalać, by Brać chłopską w niespożytą siłę zespolić. Bierzmy przykład z tych, co ofiarnie, bez zastrzeżeń, oddali swoje siły dla sprawy ludowej, z tych, co w ziemi spoczywają za sprawę ludową, z tych, co po więzieniach męki przechodzą i z tych, co na wygnaniu jedzą gorzki chleb tułaczy. Tylko tą drogą wywalczymy prawo i szacunek dla chłopów.

Ant. Wieczorek z Opatowskiego.

Fatalny wypadek na karuzeli

Trzy kobiety poranione

W dniu 31 ub. m. wieczorem na karuzeli Wilhelma Walechy w Kończyckach na Śląsku wskutek uszkodzenia karuzeli przez nieznanego osobnika, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który wśród jadących karuzelą w górę dziewcząt wywołał panikę.

W wyniku tej paniki 31-letnia Łucja Ulbrichowa wyskoczyła z znacznej wysokości wdół, odnosząc ciężkie obrażenia wewnętrzne. Równocześnie lżej ranne zostały m. in. wskutek uderzenia deską: 15-letnia Małgorzata Młynarkówna, oraz 14-letnia Małgorzata Baliszówna z Kończyc, które odstawiono do szpitala.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 10. VI. 8,30 Audycja poranna; 10,00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. Po nabożeństwie muzyka religijna; 12,10 Poranek muzyczny; 13,15 Koncert muzyki lekkiej; 13,45 „Wśród lasów i jezior wielkopolskich"; 14,00 Koncert orkiestry wiejskiej; 15,00 „Letnicy na wsi"; 15,15 Melodje polskie; 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15,45 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 16,00 Muzyka lekka; 17,00 Koncert chóru „Lutni Warsz."; 19,15 Feljeton aktualny; 19.30 Muzyka z płyt; 19,45 „Na wesołej lwowskiej fali"; 20,30 Dziennik wieczorny; 20,42 Opera „Tosca" (transm. z Turynu).

Poniedziałek, 11. VI. 6,30 Audycja poranna; 12,10 Muzyka popularna z płyt; 16,00 Arje operetkowe; 17,00 Wesoła audycja dla dzieci; 17,15 Muzyka lekka; 18,00 „Szkoły gospodarstwa domowego (pogadanka dla kobiet); 18,45 Z przyrody i techniki; 19,40 Piosenki wojskowe; 20,02 „Dzielni kierownicy"; 20,12 Muzyka taneczna; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Skrzynka rolnicza"; 21,10 Koncert symfoniczny.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 21-go maja do 27-go maja 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:

	Pszenica	Żyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	18,00	12,34	—,—	12,81
Poznań	16,68	13,28	—,—	13,00
Bydgoszcz	16,00	13,21	—,—	12,75
Łódź	18,67	12,79	—,—	12,92
Lublin	17,67	12,09	—,—	10,78
Równe Woł.	16,25	12,25	—,—	9,75
Wilno	18,00	13,00	—,—	—,—
Katowice	18,93	14,37	—,—	14,63
Kraków	19,58	13,41	—,—	14,18
Lwów	17,75	13,62	—,—	13,67

Giełdy zagraniczne:

Berlin	41,71	35,12	36,89	36,80
Hamburg	16,99	9,36	10,44	8,10
Praga	32,93	23,76	19,63	17,83
Brno Mor.	30,95	20,41	18,26	16,61

Bydło i mięso

z dnia 5-go czerwca 1934 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	75— 79	66— 64
Woły mięsiste	70— 75	56— 60
Stadniki wytucz.	—	48— 64
Stadniki mięsiste	—	54— 56
Stadniki mierne	—	38— 40
Krowy wytucz	—	60— 64
Krowy mięsiste	—	48— 54
Krowy mierne	—	20— 26
Jałówki wytucz.	—	62— 66
Cielęta mięsiste	59— 62	62— 70
Swinie:		
ponad 150 kg.	80 - 87	—
130—150 kg.	70— 80	64— 68
110—130 kg.	60— 70	58— 62
80—100 kg.	—	54— 56

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	26,88
100 franków francuskich	zł	34,94
100 franków szwajcarsk.	zł	172,30
100 franków belgijskich	zł	123,80
100 koron czeskich	zł	22,[illegible]
100 guldenów gdańskich	zł	172,[illegible]
100 marek niemieckich	zł	206,60

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziadzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junior, Grudziadz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", Tuszewo.